

CZAS

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szecepańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Ekspedycji Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRIA.

Kraków 9 sierpnia. Od kilku już dni dzienniki wiedeńskie zapełniają swoje kolumny uwagami nad stanem finansów austriackich. Wszystkie te artykuły dążą do wykazania, że skarbiec cesarstwa nie jest w tak opłakanym stanie, jak o tem powszechnie mniemają. *Gazeta Wiedeńska* szeroko się rozwodzi nad pismem w Anglii ogłoszonym pod tytułem: „Finansowe przesilenie Austrii.“ Autor tej broszury utrzymuje, że Austria bliską jest dzisiaj stanu, w jakim się w roku 1811 znajdowała, że począwszy od traktatu wiedeńskiego, przychody austriackiej monarchii nigdy niewystarczyły na pokrycie wydatków, że w marcu r. z. ogólny dług państwa wynosił 4,800,000,000 złp., a dzisiejszy niedobór neda się nawet obliczyć, że wreszcie sejm wiedeńsko-kromieryzki udzielił rządowi nowego kredytu w ilości 840,000,000 złp., lecz żaden kapitalista nie chce uczestniczyć w pożyczce. Te twierdzenia zbija kolejno *Gazeta Wiedeńska*, dowodząc, że Austria niepotrzebuje się dzisiaj obawiać bankructwa, które w r. 1811 po 20letnich niekorzystnych z Francją zapasach było nieuchronne. Nieprawdą ma być również, żeby od niepamiętnych już czasów wydatki Austrii miały przewyższać dochody, gdyż stosownie do urzędowego sprawozdania w roku zeszłym przez ministra skarbu ogłoszonego przychody państwa od roku 1836 aż do 1840 pokrywały przewyżką wydatki. Trudność położenia finansowego, w którym się dzisiaj Austria znajduje, wypływa głównie z nierównego rozkładu podatków, gdyż na ogólną sumę przychodów wynoszącą 520,000,000 złp. rocznie, Węgry płacą jedynie 80,000,000 złp., chociaż stanowią blisko połowę całej monarchii. W ulepszeniu tego nierównego systemu podatkowania *Gazeta Wiedeńska* widzi nieomylny sposób zaradzenia niedostatkom funduszy, jaki w kasie cesarstwa spostrzegać się daje. Najjaśniejszy Pan w nadanej na dniu 4 marca r. b. konstytucji ogłosił zasadę ró-

wnouprawnienia wszystkich narodowości. Aby tę równość zaprowadzić, należy zwiększyć w trójnasób podatki węgierskie, przezco dochody państwa pomnożą się wedle obrachowania *Gazety Wiedeńskiej* o 248,000,000 złp. Co do długu publicznego: ten niewynosił w roku zeszłym 4,800,000,000 złp., lecz tylko 4,280,000,000 złp., o wzroście zaś niedoboru można się przekonać z miesięcznych sprawozdań zamieszczanych w *Gazecie*. Jakoż mamy przed oczyma wykaz dochodów i wydatków od 1 listopada r. z. aż do końca marca r. b. Pierwsze wynosiły w tym czasie stosownie do urzędowych raportów 184,000,000, drugie zaś 368,000,000 złp. W końcu zaprzeczają jak najmocniej *Gazeta Wiedeńska*, żeby kapitaliści usuwali się od udziału w pożyczce przez sejm uchwalonej, gdyż przeciwnie z wielu stron odebrał już rząd uwiadomienie, że najpierwsi bankierowie Europy, polegając na niezłomnej prawości austriackiej monarchii, wypróbowanej w wielu klęskach i przygodach, gotowi biedzą na wyścigi z umieszczeniem swoich funduszy w korzystnym i bezpiecznym ze wszech miar przedsięwzięciu. Pożyczka wkrótce zostanie ogłoszona i będzie pokryta nie tylko przez zagraniczne kapitały, lecz w znacznej części przez dobrowolne ofiary wiernych berła austriackiemu ludów. Pewność wypłaty oparta na niezliczonych i nigdy niewyczerpanych źródłach zamożności Austrii, na szczelnym zespoleniu jej części składowych, wreszcie na rękojmi, jaką przedstawiają utwierdzone za staraniem cesarza formy konstytucyjne. Skoro zaś ukończy się wojna węgierska stanowczym zwyciężeniem Madziarów, Austria wprędce odzyszcze swe siły, naprawi szczyrby w finansach zrządzone i z łatwością będzie się mogła uiszczać z zaciągniętych po dzisiejszą chwilę zobowiązań.

Co do pożyczki która w teraźniejszości ma być zaciągniętą jest ona podług *Lloyda* zawisła od ukończenia układów z Piemontem, a choć tra-

ktat dotychczas niepodpisany, i przy dzisiejszym składzie Izby sardyńskiej może napotkać nie małe trudności, to przecież Sardynia nie zechce zapewne po raz drugi istnienie swoje czynić zawisłym od wypadku wojny który po dwukrotnej próbie niewątpliwym się wydaje. Zatem wcześniej czy później pokój zawartym zostanie a tak jedyna trudność jaka wedle dzienników ministeryalnych w zaciągnięciu pożyczki zachodzi sama z siebie upadnie. Bankierowie pośpieszą z przelaniem summ swoich do skarbu państwa i nie dziwnego: mają bowiem rękojmią w konstytucyjnej formie rządu i silnej a nierozzerwanej spójni jaka łączy różnorodne prowincje austriackiej monarchii. Na tej dwojakiej ewikcyi oparci nie przypuszczają pewnie aby jakie niebezpieczeństwo ich kapitałom mogło zagrozić. Dwie są burze niszczące kredyt: rewolucja i wojna. Państwo wprowadzone raz na drogę konstytucyjną jeżeli w nieuchronnym rozwoju liberalnych instytucji z dobrą wiarą i wytrwaniem postępuje niepotrzebnieby się lękało gwałtownych wstrząśnień i burzliwych przemian bo dobrowolny pochód na drodze postępu raz na zawsze położy tamę rewolucyjnym wybuchom i odwróci burze które tylko tam się gromadzą gdzie ministrowie zbyt ufni w siłę bagnetów cały ród ludzki w ciasne koło swoich idei zamknąwszy chcieli i ciężarem własnej woli przytłumić co raz to silniejszy pęd pniących się do góry żywiołów. Że ten wypadek nie zachodzi w Austrii o tem przekonywać czytelnika nie będziemy. Rewolucja tam tylko straszna, gdzie ją wstrzymują, wprowadzona w regularne karby form konstytucyjnych zwolna się rozwija i machinie rządowej nowych sił dodaje. Wezbranie wody tylko w rzekach wązkimi zamkniętych brzegami groźnym stać się może, w szerokim korycie ułatwia spławność i grunt wyrównywa.

Powtarzamy więc raz jeszcze, iż rząd liberalny nie obawia się gwałtownych rewolucyj, które dla kredytu są ponajwiększej części zabójczymi. Widoczny przykład stawia nam An-

REWOLUCYJA I KOBIETY.

(Dokończenie.)

Fanny Lewald kilka płodami swemi zdobyła miejsce w szeregu przedmarcowych liberałów; Żydówka, walczyła w sprawie emancypacji Żydów; a teraz, gdy marzec urzeczywistnił tę dążność, idzie drogą odpowiednią skłonnościom charakteru żydowskiego, czyli poprostu sprzyja arystokracji. Sama Rachel nie była wolną od tej słabości, przebacząc hrabinie lub księżnie choćby najograniczeńszej i najnudniejszej, dla jej tytułu, herbu, urodzenia. Fanny Lewald, która tak zażarcie napadła na Idę Hahn-Hahn za jej kanapową koteryę, przystała teraz sama do tej koteryi, a nawet próbowała wystąpić politycznie, pisząc list do księżny pruskiej naszpikowany mądrościami i radami potrzebnymi do rządzenia krajem. Księżna odpowiedziała w sposób przyjaźny, co Fanny Lewald uczyniło bardzo dumną i szczęśliwą.

Równie pięknym jak uroczym zjawiskiem między przedmarcowymi autorkami była Teresa, małżonka rosyjskiego urzędnika przy konsulacie, pana Bacheracht. Nie górność, nie ogrom jej talentu, lecz wdzięk i powab czarujący uczynił imię jej głośnie. Teresa, jest to niemiecka *Ninon de l'Enclos*; przy jej miłym uśmiechu, przy blasku ócz przenikającym, lata zbiegają bez śladu, jakby ją Charyty wieczną obdarzyły młodością. Jeszcze przed dwudziestą laty umiała

tak oczarować serce ex-króla Hieronima w Cieplicach, że uroczyste starał się o jej rękę; którą mu wszakże odmówił jej ojciec, generałny konsul rosyjski Struve, na wyraźny rozkaz cesarza. A teraz, po latach dwudziestu, nieprzestała jeszcze czarować, choć nie zdetronizowanego króla, to jednego z bohaterów literatury. Przezeń zajęła Teresa między autorami niepośledni stopień; on imię jej rozstawił; a wdzięczna autorka uśmiechami swemi jednała dlań względy gazeciarzy i żurnalistów, których sobie w niejednym przypadku naraził. Teresa nierobiła tajemnicy z swoich miłosnych uczuć; stosunek jej jawnie trwał w obliczu świata; jawnie pokazywała szczęście swoje w tém pożyciu, okraszając go uroczym uśmiechem, dla którego wszystko jej przebaczano i zapomniano. Teresa nie miała potrzeby pisać przeciw więzom małżeństwa; albowiem związek jej na sposób rosyjski skojarzony, niezmuszał ją do niczego. Dziwny wypadek zdarzył, iż z przeszłorocznym marcem przeobraziły się stosunki w życiu Teresy, i przyszłość jej inny obrała kierunek. Zgon kogoś trzeciego, zabrał jej szczęście z sobą do grobu. Wyrzutów żyjącego nielekano się, lecz przed wyrzutami własnego sumienia zadrażano, i ręka nieboszczyka rozdzieliła Teresę z przedmiotem jej miłości. Na kilka tygodni owe niezwydne różę jej oblicza znikły, a nawet uśmiech przyćmił się tęsknotą i smutkiem. Kto czytał nowy dramat Gutzkowskiego, *Outfried* i kto go zrozumiał, dowie się, że Teresa cierpiała bólami bohaterki dramatu. Z tém wszystkim Teresa jest kobietą światową, szukającą zapomnienia

minionej szczęśliwości w nowym szczęściu, a nie w płaczliwych skargach. Teresa zbyt jest dumna aby chciała pozostać nieszczęśliwą. Bogaty kuzynek, który przed osmnastą laty puścił się był do Indyjów z rozpaczą że niemógł w niej wzajemności wzbudzić; powrócił niedawno; znajdując niezapomnianą Teresę tak piękną i tak uroczą jak niegdyś; tylko w tém znalazł odmianę iż do licznych jej powabów, przybył nowy powab: świetne imię w literackim zawodzie. Ależ i to autorstwo Teresy jakoś poszło w zapomnienie od marca. Podobnie jak hrabina Ida, i ona czerpała żywioł swój w salonach wyłącznego społeczeństwa; a skoro te istnieć przestały, i ona zamilkła. Znudzona autorstwem, znudzona Europą, zrywa mdłe więzy pierwszego małżeństwa, i kuje soropie złote ogniwa nowego związku, puszczając się z kuzynkiem do Batawii. Straciłmy już jenialną autorkę; natomiast mamy szczęśliwą i czułą małżonkę holenderskiego majora w Indyjach Wschodnich.

Najwyraźniej ze wszystkich przedmarcowych autorek odrysowała się L. Mühlbach (Klara Mundi) w zastępach opozycji. Nietylko bowiem romanse jej zakazane były w Rosyi, ale nawet i w Prusiech uważano za potrzebne zakazać jej utworów pod tytułem: *Córka Cesarzowej*. Jedną tylko L. Mühlbach z grona autorek niepisała przeciw małżeństwu; a to zapewne z przyczyny, że doznawała w stanie tym wszystkich przyjemności, a żadnych cierpień. Kobiety bowiem czy piszą lub nie, zawsze jednak w sądach swych wychodzą zwykły z osobistego stanowiska; koleje ich losu

glia. W tym kraju rewolucja niepodobna bo jest magnetyczną igłą wskazującą rządowi kierunek. Dla tego też dzieliśmy w zupełności zdanie gazety wiedeńskiej, że formy konstytucyjne ustalone zgoda narodu z rządem są najpewniejszą gwarancją, dla której szkатуły prywatne z łatwością się otworzą. Że zaś Austria w podobnym znajduje się położeniu, o tem pewnie czytelnicy *Czasu* nie wątpią.

Jeszcze jedna zachodzi kwestya — kwestya wojny. Czyli wśród obecnego stanu rzeczy wojna Europejska jest możliwa? Zdaje się iż tego nikt dziś nieprzypuszcza. Jakaż więc wojna czekać może Austria? Oto wojna z Sardynią, z Węgrami. O ostatecznym rezultacie kampanii Sardynijskiej, która teraz jest nieprzypuszczalną nikt wątpić nie może. Jaki zaś koniec weźmie wojna węgierska, na to dzienniki rządowe najlepiej znające siły i zasoby Austrii, już dawno odpowiadały. Cóż stąd wynika, oto że państwo wkrótce bardzo czasie wolne od wewnętrznych i zewnętrznych zamieszek błędnego używać będzie pokoju. W takim stanie źródła pomyślności krajowej wprędce się otworzą zagoją się rany bratobójczą wojną zadane, skarb pokryje swój deficyt. Dla czego zaś Austria, mimo 30sto-letniego zgórą pokoju, wydatków swoich z dochodami zrównać nie mogła, to właśnie mamy wyjaśnione wspomnianym artykułem *Gazety wiedeńskiej*. Przyczyna wszystkich finansowych trudności w tém jedynie leży, że Węgry zamiast 300 milionów, tylko 80 do skarbu cesarskiego płacili.

Doniesienie ze szpitala cholerycznych w Krakowie.

Z obowiązku mojego, jako ordynujący doktor cholerycznych, pospieszam pocieszyć strwożoną ludzkość, iż medycyna coraz bliżej obznajamia się z tą straszną chorobą, oraz podaje środek, którego skuteczność, coraz więcej sprawdzany zostaje. Zkąd wynika niepełna nadzieja, że przyjdzie czas, w którym i ta klęska rodzaju ludzkiego, nauką lekarską pokonana zostanie.

Professor Hechel, dziekan wydziału lekarskiego krak., mąż pełen nauki i ludzkości, radził mi, abym robił doświadczenie z nowo podanym środkiem przeciw cholerze, zaleconym w gazecie Szląskiej. Pomyślne wypadki tego sposobu leczenia podane zostały w następujący sposób: „W warszawskiej fabryce sukna, zachorowało z 500 robotników, większa połowa

„na cholerę, z tych jako rekonwalescentów zmarło czterech przez błąd jedynie dyety, reszta wyzdrowiała. W innej fabryce, która 300 robotników zatrudniała, zachorowało 70; z tych nieumarł żaden. W trzeciej fabryce, ze 150 osób, zachorowało 50 i umarł tylko jeden, mający już lat 65. U wszystkich tych chorych ten tylko środek był użyty, a racjonalni lekarze, sprawdzają to, i pomyślne lub niepomyślne wypadki do publicznej wiadomości podają.“

Kto miał sposobność widzenia i traktowania cholery azyatycką, dziś u nas panującą, ten nie tak łatwo uwierzy tak pomyślnym wypadkom, które przesadzonemi się być zdają.

Przedsięwziąłem więc natychmiast robić doświadczenia najściślej z tymże środkiem, i wypadki, lubo nie tak ogólnie pomyślne, jak je wspomniana gazeta podała, — okazały się jednak wielkimi, i śmiało rzec można, iż środek ten uważać należy za najlepszy ze wszystkich dotąd podanych; — a że zastosowanie onego jest łatwe i dla każdego przystępne, a nawet domowym środkiem nazwać go można, przeto podaję go dosłownie w całej rozciągłości.

W kwartową butelkę nalewa się trzy kwatarki prawdziwej *Bordo-francuskiej-wódki* (nie koniaku) i wsypuje się kwatarkę miazgi utłuczonej i dobrze ususzonej soli kuchennej; skłóciwszy dobrze parę razy butelkę, stawia się w ciepłym miejscu; po upłynieniu pół godziny, już jest środek gotowy do użycia, jednak trzeba się wystrzegać, aby przy używaniu osadu niezmącić.

Chory więc choleryczny kładzie się do łóżka i zadaje mu się dwie łyżki tej essencji z dwoma łyżkami gorącej wody. Gdy chory tę dozę zwymiotuje, to daje mu się po pięciu minutach, tylko czwartą część tej dozy, i postępuje się tak długo aż wymioty ustają. Równocześnie na żołądek, kładzie się płat płócienny, umaczany w samej essencji, który jak wyschnie znowu się odwilża. Część tylną głowy też czyścą essencją naciera się, co w ciągu choroby, co pół godziny powtarzane być musi. Kiedy wymioty ustały, a biegunka jeszcze trwa, to daje się choremu, po upływie jednej godziny, jedną łyżkę essencji z dwoma łyżkami gorącej wody i dopiero za ustaniem biegunki, przestaje się dawać.

W kureczach odnóg górnych i dolnych, pocierają się te szmatą flanelową, w gorącym occie namaczaną, po półgodziny ciągle, dopóki kurecze nieustaną.

stwiła, a kochał Ledru-Rollin. Ją to poduszczano, aby czyniącego zdrowieć myśleć Ledru-Rollina wciągnąć w powstanie 13go czerwca. Jej łzom, jej uśmiechom i czarownej wymowie udało się pokonać wszelki rozsadek, wszelką politykę u tego trybuna ludu, i popchnąć go w przedsięwzięcie, którego końca tylko szalenie nie mógłby przewidzieć. W Paryżu demokracja poniosła cios śmiertelny; kto go jej zadał? — ręka kobiety.

W Paryżu wyszła świeżo broszura napisana przez Edgara Quinet pod tytułem: austriacka, francuska, neapolitańska, hiszpańska krucjata przeciw Rzeczypospolitej rzymskiej.

Guizot niestracił tytułu profesora, a zatem za powrotem swym do Francji ma rozpocząć w Sorbonie odczyty z dziejów powszechnych.

Przeszłoroczny austriacki minister baron Pillersdorf, napisał historyę wypadków r. 1848, która w krótko ma wyjść na widok publiczny.

Pewien wyrobnik angielski nazwiskiem J. Miles, wynalazł sposób, mocą którego lokomotywa tak prędko może być zatrzymana, że koło tylko obróci się raz jeden i ¼, gdy teraz zwykle pięć razy jeszcze się obraca. Dzieje się to przez otwarcie kłapy wpuszczającej atmosferyczne powietrze.

Jest napad cholery bardzo gwałtowny, chory zimny i siny, puls zaledwie znaczny, tedy obok postępowania powyższego z essencją i octem, przystępujemy do gorących cegieł, które owinięte w ręczniki w occie zmaczane, kładą się do podeszew i bocznych części chorego, w odległości 1go lub 2ch cali, a gdy ostygną, nowemi się zastępują, lecz również i ręczniki powinny być świeżo w occie zmaczane. — Chorego okrywa się ściśle kocem, aż po brodę — gdy spokojnie leży, zaczyna się pocić, chociażby był zupełnie zimny. — Za napój podaje się trochę wody zimnej, lub kawałki lodu.

U dzieci 6cioletnich stosunek mieszaniny jest: pół łyżki essencji na łyżkę wody gorącej; postępowanie zresztą to samo.

Po przebyciu przesilenia, zaleca się choremu najściślej dyeta. — Zabraniają się kwaśne potrawy, świeże owoce, jarzyny i piwo. — Każdy błąd w dyecie zwykle niebezpiecznym bywa.

Kraków dnia 8go Sierpnia 1849.

Dr. Niedzielski.

Wiedeń 1 sierp. (*Departament spraw urbanizacyjnych. Mianowania*). Najjaśn. cesarz raczył na propozycyę ministra spraw wewnętrznych najwyższym postanowieniem z 26 lipca b. r. zezwolić na zaprowadzenie w ministerstwie spraw wewnętrznych osobnego departamentu dla załatwienia spraw dotyczących się uwolnienia od ciężarów urbanizacyjnych, tudzież tych spraw, które pochodzą z poprzedniego poddańczego stosunku, i mianował radcę szlacheckiego sądu niższej Austrii, Karola Beyer, rzeczywistym sekcijnym radcą w ministerstwie spraw wewnętrznych i przełożonym rzeczono departamentu.

— J. C. K. Mśc raczył na przełożenie ministra sprawiedliwości najwyższym postanowieniem z 26go lipca b. r. galicyjskiego apelacyjnego radcę, Dra Ignacego Strojnowskiego, mianować najfaskawiej ministeryalnym radcą sprawiedliwości. (G. L.)

Wiedeń 7 sierpnia. (*Z teatru wojny*). Dziś siejsze dzienniki wiedeńskie wszystkie bez wyjątku donoszą o wycieczce Madziarów z Komarna. Z urzędowych raportów i doniesień pokazuje się, że w Komarnie nie 6,000 rannych i schorzałych jak o tém mylnie poprzednio donoszono ale 20,000 doborowego stoi żołnierza.

Jenerał Grabbe wprowadzony w błąd niezwykłemi ruchami Görgeya zboczył z drogi, którą szedł ku Komarnu i począł ścigać uchodzącego na pozór wodza Madziarów. Tymcza-

przenoszą się w książki; życie i charakter ludzi ze swego tylko oceniają punktu. Kobieta nigdy nie jest przedmiotową a zawsze podmiotową; dla tego wewnętrzne usposobienie i cały charakter osoby muluje się w jej utworze. L. Mühlbach rzadko brała przedmioty z salonów i z wyższego towarzystwa; nie licząc się do arystokratek, nie niezdobyła ani straciła po dniach marcowych. Obrazy rzeczywistego życia, społecznych niemocy, ludzi jakich widzimy z ich wadami i słabościami, cnotami i cierpieniami. Oto zadanie pism tej autorki; a takowego dążenia żadna rewolucya ani zniszczyć ani nadwzględować nie jest w stanie.

Demokracja chorzeje najbardziej na swoich demokratów i demokratki; wyrodne te dzieci zadają śmierć rodzonej matce. Tak nazwane emancypowane kobiety, zakładające kluby, uwijające się po ulicach z cygarem i w stroju męzkim, deklamujące niestworzone brednie, tyle zaskodziły prawdziwej demokracji, ile szły wartogłów politycznych spowodowały nieszczęście, zniszczenia, a może i gorszego ucisku niż przedtem. Co więcej, kobiety te, zadały demokracji prawdziwy *coup de grace* piętnując ją znamię śmiechoty. A wiemy, że śmiechota stokrotnie dotkliwsza niż najrzeczystsze nieszczęście!

Ależ bo i we własne szeregi wniosły one rozbięcie i zagładę; a Delilę która uwiodła francuskiego Samsona, nie przekupili Filistyni; działała bowiem w duchu własnego stronnictwa. Ta Delila była młoda i piękna Miss Henson; zapalona demokratka, bohaterka górali, którą Blanqui ubo-

Dnia 24 lipca robiono w Paryżu pierwsze doświadczenie z światłem elektrycznym, i to w zwykłej latarni używanej do oświetlenia gazowego. Skutek był nadzwyczajny; wszelkie inne światło gasło przy tym słonecznym prawie blasku. Tysiące ludu patrzyło na tę próbę przy placu de l'Etoile.

ALBUM LITERACKIEGO tom 2gi, pod redakcyą K. W. Wójcickiego, wyszedł z druku i zawiera: *Chwila z czasów Piastowskich*, powieść malowana: poeta K. B. — Padurzy Tomasz: *przekłady polskich poezji*. — Pan Stefan z Pokucia, Monodram Alex. Ładnowskiego. — W. A. Maciejowskiego: *Kronika Polska pierwszych dziesięciu wieków po Chrystusie*. — Lisowskiego Stanisława: *Wiadomość o dwóch uczonych fałszerzach środków historycznych polskich w XVII i XVIII*. — Ulica Nalewki w Warszawie. — O morowem powietrzu w Warszawie. — Sobieszczańskiego F. M.: *Poszukiwania historyczno-bibliograficzne do żywotów znakomitszych uczonych polskich i dzieł ich szczególnie radszych*. — B. J.: *Fryderyk Jagiellończyk, Kardynał, Prymas, Arcybiskup Gnieźnieński, i Biskup Krakowski*. — Kunickiego Leona: *Salony wiejskie; Obrazek*. — Seweryny Z.: *Dwie niewiasty, powieść*. — K. W. Wójcickiego: *Zmiany życia, opowieść*. — *Materiały do dziejów gospodarstwa w Polsce*. — Dodana do tego tomu: rycina (fascimil) przedstawiająca Marcina Bielskiego, piszącego kronikę swoją; i mapa Polski do rozprawy W. A. Maciejowskiego.

sem Klapka, stojący w Komarnie uwiadomiony przez szpiegów o słabych siłach Csoricha oblegającego tę twierdzę, wypadł 2go sierpnia z warowni w 10 do 12,000 powiększłej części jazdy i konnej artylerii dążąc wprost do Göngö gdzie jak wiedział wielkie znajdowały się zapasy. Spędzonym z prawego brzegu Dunaju wojskom cesarskim przybyła w pomoc brygada Barco i przez trzy godziny walczyła z przeważną siłą powstańców, lecz gdy ci odparłszy lewe skrzydło cesarskich zaczęli im tył zajmować, armia austriacka zmuszona była do odwrotu. Nieprzyjacieli silnie następował rozwinał znaczną masę kawalerii i dobrze utrzymanym ogniem działowym razili cofające się austriackie szeregi. W tej ciągłej walce zajęli Węgrzy Dotis, Moca, Göngö; a gdy i tu austriacy oprzeć się nie mogli, doszły oba wojska do mostu na wyspę Schütt prowadzącego. Cesarzcy przeszli most pod morderczym ogniem kartaczowym i aby się zasłonić przed pogonią dwie arkady wysadzili w powietrze. Klapka opanował Göngö, gdzie znalazł 2,621 wołów, 5 statków naładowanych zbożem, którego było 300,000 metzów t. j. około 17,000 korcy, a nadto 200 centnarów amunicji. Według urzędowych doniesień wojsko cesarskie opuściło Raab a Lloyd zapewnia że 4 rano Węgrzy wkroczyli do tej twierdzy. Pogłoska o tak nagłym i niespodzianym napadzie Madziarów sprawiła popłoch w Preszburgu a nawet i w Wiedniu strwożyła wiele umysłów. Załoga wiedeńska niemal cała pospieszyła na pomoc feldmarszałkowi Csorich, generał Frank z czterema batalionami wyruszył do Altenburga a z Lincu i Pragi nowe nadciągają posiłki. Ministerium przesłało telegrafem rozkaz do Morawii, Czech i wyższej Austrii, aby znajdujące się tam oddziały udały się bezwzględnie na Węgry. Na wieść o tej porażce książę Paskiewicz polecił generałowi Osten-Sacken, aby z rosyjską rezerwą wynoszącą 20,000 z nad brzegów Cissy pobiegł przez miasta górnicze ku Komarnu. Od Szolnoka wreszcie i Pesztu wyprawiono ku Raabie jedną dywizję austriacką; tak więc wkrótce stanie w tych stronach liczne wojsko austriacko-rosyjskie i rozpocznie swe działania przeciw powstańcom, którzy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będą odparci do Komarna. Zachodzi wszakże wątpliwość czy wycieczka ich nie była uskuteczniłą za porozumieniem się z Aulichem, który jak mówią dąży od południa, aby się połączyć z Klapką. Jeżeliby ta wieść się sprawdziła, Madziarowie rozwinięliby dość znaczną siłę tam właśnie gdzieby się tego najmniej można było spodziewać.

Strategicy obwiniają powszechnie feldzm. Haynau, że nie przekonawszy się o sile nieprzyjaciela zbyt słaby korpus obserwacyjny pozostawił pod Komarnem i tym sposobem tył głównej armii podał w niebezpieczeństwo. Wiedeńska *Pressa* następne w tej mierze czyni uwagi: „Nie podobną prawie zdaje się rzeczą aby naczelnie dowodzący armią przy licznych środkach jakie w swém ręku posiada, nie mógł zasięgnąć dokładnej wiadomości o rozłożeniu sił przeciwnika. Gdyby atoli pokazały się pod tym względem nieprzełamane trudności, czyliż nie lepiej było wstrzymać swój pochód i nie posuwać się zbyt spiesźnie w głąb kraju, niżli narażać się w tyle na utratę otrzymanych korzyści? Ruchy wojsk rosyjskich dążące do połączenia się z armią austriacką nie zadawałnają nas zupełnie i wiele zostawiają jeszcze do życzenia. Naszemu zdaniem feldzm. Haynau dopiero po stanowczym odcięciu Görgeya od Cissy mógł posunąć się na południe i pospieszyć z pomocą Banowi, a naj-

właściwiej możeby było żeby książę Paskiewicz operował w tym kierunku, główna zaś armia austriacka żeby zajęła ważne stanowisko pod Komarnem i zasłaniała stolicę. Dojrzałe obmyślony plan łącznego działania, uprzedzający wszystkie możliwe wypadki i wykonany gorliwie byłby nam oszczędził dzisiejszych niepowodzeń.“

Z północy dowiadujemy się, że generał Grabbe po wielu szybkich obrotach z miast górniczych przybył nad Cissę i będzie mógł teraz ścigać korpus Görgeya. Ten zaś zajął nader mocne stanowisko ponad bagnem przy Namany i ufny w swoją niezdobytą pozycję oczekuje na zbliżenie się wojska rosyjskiego.

Książę Paskiewicz 2go sierpnia miał główną kwaterę w Debreczynie i z dwoma korpusami piechoty kierował swój pochód ku wielkiemu Waradynowi.

Uboczną drogą otrzymujemy wiadomość, że feldzm. Haynau z korpusem rezerwy austriackiej i rosyjską dywizją Paniutyna wkroczył 3 sierpnia do Szegedynu. Miasto poddało się bez wystrachu, mieszkańcy wyszli z żywnością na spotkanie wojsk sprzymierzonych. Jedna brygada zajęła starą Kanię a od ruchów księcia warszawskiego będzie zależało, czy drogi do Mako i Arad zostaną obsadzone. Główna armia austriacka w ten sposób jest teraz rozłożona: Środek pod bezpośrednimi rozkazami feldzm. Haynau stoi w Szegedynie prawe skrzydło, to jest 3ci korpus pod wodzą generała Ramberga dotyka Tereziopola i stanie z czasem w związku z armią południową, lewe skrzydło, to jest 1szy korpus armii zajmuje Szolnok i łączy się z wojskiem rosyjskiem. Główna armia austriacka ma teraz dwa przed sobą zadania: 1) Uwolnić bana z niebezpieczeństwa do czego przeznaczony korpus Ramberga. 2) Przybyć z odsieczą Temeszwarowi, w którym od trzech już miesięcy trzyma się feldm. Rukawina z nader słabą załogą. Wieści o poddaniu się tej twierdzy dotychczas nie zostały urzędownie potwierdzone. W Szegedynie przywodził powstańcom Dembiński, Meszaros i Desöffy, lecz nie czując się na siłach dobrowolnie ustąpił, ściągają oni swoje hufce pod Arad, nie pewna atoli czy w tym stanowisku bronić się będą.

Z Siedmiogrodu dość pomyślnie dla oręża austriackiego nadchodzą wieści. Podaliśmy poprzednio wiadomość o ruchach generała Lüdersa i zajęciu przez tegoż Hermansztadu. Wśród kilku potyczek, stoczonych w przesmyku Rotenturm, Rosjanie wyparli oddział Szeklerów do Mołdawii. Ci złożyli broń miejscowej władzy tureckiej, która wprowadzone przez powstańców działa i wszelkie zasoby wojenne wydała jen. Lüders. W okolicy Kronsztadu stoi austriacki generał Clam-Gallas z trzema brygadami piechoty i oddziałem jazdy. 20 lipca napadł nań Bem z korpusem 10 do 12,000 wynoszącym. Madziarowie uderzyli na stanowiska austriackie w St. György i Uzon, jen. Clam-Gallas nakazał odwrot i zajął pozycję przy Illyefalva. Nazajutrz to jest 21 Węgrzy powtórzyli swój atak, gdy zaś uszykowani w półkole zagrozili prawemu skrzydłu austriaków, ci cofnęli się przez Alt do Marienburga. 25 lipca wojsko cesarskie rozpoczęło kroki zaczepne i natarło na nieprzyjaciela stojącego w Illyefalva. Długo grały działa aż w końcu cesarzcy wyparli przeciwnika. Bój trwał od godziny 4ej po południu do 11ej w nocy. Powstańcy usiłowali bagnem odzyskać utracone stanowisko, ale bezskutecznie. Jen. Clam-Gallas cofnął się powtórnie za Alt dając za powód, że nie chce się zbyt nie oddalać od Kronsztadu, którego zasłaniać po-

winien.— Znad mołdawskiej granicy donoszą, że Szeklerowie w 3000 piechoty 1000 jazdy, 4ry działa wkroczyli przez Baco do Mołdawii i dotarli aż do Romana o 6 godzin drogi od Jass położonego. Niedopuszcili się żadnych gwałtów ani rabunków, lecz sama wieść o ich zbliżaniu się wielką wzbudziła trwogę. W Jassach powszechne powstało zamieszanie, znaczna część mieszkańców a mianowicie konsulowie i ajenci opuścili miasto. Jednak popłoch pokazał się zbyt niebezpieczny. Powstańcy wydawszy proklamacyę w madyarskim i romańskim języku powrócili do swego kraju.

Na południu rzeczy mniej więcej w jednakim znajdują się stanie. 25 lipca Madziarowie ponowili swój napad na obwarowany obóz Kniczana, lecz równie jak i poprzednio bezskutecznie. 28go korpus węgierski pod wodzą jak się zdaje Guyona przyciągnął od Neusatz i uderzył na Rzymskie szańce, lecz z wielką stratą był odparty. Austriacy znów ze swęj strony przygotowali statek napełniony palnemi materyałami i wypuścili na most Piotrowaradyński. Wojenny fortel powiódł się najzupełniej i most został zniszczony. Ban Jellaczyc, powziawszy wiadomość o zbliżaniu się korpusu Ramberga, wyrusza ze swego obozu pod Wilowem. Jedną brygadę wysłał już do Titel a sam przeprowił się przez Dunaj.

Feldm. Nugent dążył 1go sierpnia do Petczuchu (Fünfkirchen) a 6go b. m. miał stanąć w Osieku.

Wśród wrzawy wojennej gromadzą się na południu trudności zupełnie odmiennę natury. Rada Banatu tworząca pewien rodzaj komitetu bezpieczeństwa staje na czele ruchu narodowego, którego chce Kroacyi zapewnić samoistność. Stronnictwo to niezadowolone z nadanej wszystkim ludom na dniu 4 marca konstytucji, pragnie uzyskać dla południowych Słowian osobną zasadniczą ustawę. Dotychczas udało się radzie odwlec ogłoszenie cesarskiego patentu, lecz 3 sierpnia Ban przesłał jej rozkaz, żeby bezwzględnie dopełniła tego aktu. Polecenie Jellaczycy wielu znalazło przeciwników. W Zagrzebiu przyklepiono plakat zachęcający mieszkańców do oporu. Rada na wniosek Iwana Kukuljewicza uchwaliła: że nie ma prawa ogłaszać na własną odpowiedzialność postanowień i patentów i wyprawiła deputacyę do bana z prośbą, żeby się wstrzymał z ogłoszeniem konstytucji i poddał ją pod dyskusję sejmu, który koniecznie zwołać należy. Tak więc Kroacya niegdyś najwierniejsza ze wszystkich austriackich prowincyj, dziś opiera się rozkazom swego pana i nie chce uznać nadanej przez cesarza konstytucji.

Minister wojny hr. Gyulay wyjechał z Wiednia do Presburga.

Deputacya żydów peszteńskich otrzymała już kilka audyencyj u ministra spraw wewnętrznych. Uprasza ona o zmniejszenie ogromnej kontrybucji, która w Peszcie na wyznawców Mojżesza nałożoną została; lecz ministerium żadnej nie chce udzielić odpowiedzi, zastawiając się nieograniczoną władzą, jaką feldzeugm. Haynau posiada na Węgrach.

SWAJCARYA.

Bern 2 sierpnia. Obie Izby miały dzisiaj łączne posiedzenie i były zajęte wyborem naczelnego wodza. Rezultat wcześniej był wiadomy, jednak każdy pragnął się przekonać jak najprędzej o sprawdzeniu ogólnych oczekiwań. Na 118 głosów 116 padło na jen. Dufour. Szefem sztabu mianowany pułkownik Ziegler. W godzinę po obiorze generał wykonał przysięgę. Była to uroczysta chwila. Dufour wszedł do

sali w jeneralskim mundurze i zaprzysiągł, że z powierzoną sobie armią będzie bronił honoru i niepodległości swęj ojczyzny. Osiwiał wo-
jownik zwrócił się potem do zgromadzenia, po-
dziękował za okazaną mu ufność i przyrzekł,
że dochowa swęj przysięgi. Jutro odjeżdża
wódz naczelny wraz ze sztabem do swęj głów-
nej kwatery w Aarau.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Nowy wynalazek p. Melsen w fabrykacji cukru z buraków i trzciny cukrowej.

Pan Melsen, belgijszyk, przedłożył rządowi francuzkiemu nowy wynalazek, który pod względem uzyskania cukru, czy to z buraków czy z trzciny cukrowej, dla fabryk nadzwyczajnie jest korzystny. Postępywanie p. Melsen, w fabrykacji cukru, jest bardzo pojedyncze i łatwe do naśladowania; uzyskany z buraków lub trzciny sok czyści z największą łatwością i bez wszelkich narzędzi. Niema tu miejsca ani zgęszczanie, cedzenie lub klarowanie; tylko tarka, prasy i panwy defekacyjne zostają jak pierwéj w używaniu. Działanie nowe p. Melsen zaczyna się po skończonej defekacji; używa on szczypty jakiejś cudownej substancji, za pomocą której w kilku chwilach czyści i krystalizuje się sok cukrowy. Z czego się składa ów proszek, jest jego tajemnicą; dość, że odtąd w cukrowniach nie ma potrzeby używać, ani palonej kości zwierzęcej (*spodium*) ani owych kosztownych przyrządów do rafinowania cukru; siedem kwadrasów do-
syć czasu, aby mieć najbielszy i najczystszy cukier w gło-
wach. Skutki tak ważnego wynalazku trudno jeszcze na-
teraz obliczyć, ale to pewna, że mogą być pod wielu wzglę-
dami nadzwyczajne.

Rząd francuzki wyznaczył na prośbę p. Melsen komisyję złożoną z pp. Lud. Lucjana Bonaparte, Lestibudois, człon-
ków zgromadzenia prawodawczego i p. Mestro dyrektora osad
zamorskich. — Komisyja ta, będzie obecną przy trzech próbach
mających się niezwłocznie odbyć; pierwsza w pracowni che-
micznej p. M. Dumas w celu zbadania wyników nowego
wynalazku pod względem czysto naukowym; druga w cu-
krowni p. Bazin, a trzecia u p. Claff w Valenciennes, gdzie
do próby na wielki wymiar wszystko jest przygotowane.
(Tyg. r. p.)

Przyp. Red. Ze swojej strony dołączamy tę uwagę że o-
prócz wzmiankowanej komisyji i belgijskie ministerium spraw
wewn. wysłało ze swęj strony do Paryża pp. Claes i Stas
którzy będąc świadkami próby odbytej w chemicznej pra-
cowni p. M. Dumas, i przesłało najpomyślniejsze o skutkach
onejże sprawozdanie. Posiadając ten raport nie omieszkamy
go czytelnikom naszym przy sposobności udzielić.

Ołomuniec 1 sierp. Na dzisiejszym targu mieliśmy 341
sztuk wołów, z których przypędził Israel Feuerstein z Tym-
barku 24, Aron Krämer z Radomyśla 28, Wolf Muschel i
Samuel Muschel z Dąbrowy 47 i 19, Maciej Wiśniowski z Bil-
ska 12 i cząstkowo 276 sztuk. Te woły prędko rozprzedano
i to parę mogącą ważyć 5⁹/₁₀ — 7¹/₂ centnarów po 230 r. do
342 r. 30 k. w. w. Z Lipnika popędzili wprost do armii i
do Wiednia 1407 sztuk, jakoto: N. Bernzweig, Isak Ohren-
stein, Hirsch Decker, N. Ohrenstein i N. Kries z Żurawna
280 — 89 — 73 — 117 i 198; Mayer et Joz. Burte z Galicyi 200;
N. Nowak et Monschik z Białej 184; N. Seeman ze Stryja 94
i Aloizy Schweiger z Multan 172. W Wiedniu samym było
2070 sztuk wołów na targowicy i sprzedawano centnar po
54 — 48 r. w. w. Cena mięsa na miesiąc sierpień stanowi się
w Bernie za funt 10 k., w Ołomunicy 9 k. w m. k.

Urzędowe.

Ner 244.

[60]

CESARSKO KRÓLEWSKI SĄD POKOJU Okregu III Mogińskiego.

Stósownie do art. 52 Ust. o włościanach usamowolnionych
i na zasadzie art. 12 Ust. hipotecz. z roku 1844 wzywa ma-
jących prawo do spadku po niegdy Wincentym Bieńku wło-
ścianinie z wsi Tonie pozostałego szczególnież z domu i grun-
tu morgów 5 prętów 10 składającego się, aby z prawami
swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k.
Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu
pomieniony spadek zgłaszającej się Maryannie 1^o Bieńkowej
2^o Rzegostowej jako jedynéj successorce całkowicie przy-
znany zostanie.

Kraków dnia 6 Sierpnia 1849 r.

P. Stisowski.

J. Żuberski Pisarz.

(1.)

N. 14,985.

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

WEZWANIE EDYKTAŁNE.

Wzywa poniżej wyrażonych popisowych miasta Krakowa
w myśl Reskryptu Wysokiej Ces. Kr. Komisyji Gubernialnéj
z dnia 5 maja r. b. do L. 6212, ażeby ci, którzy są za gra-
nicą w terminie trzech-miesięcznym, co zaś przebywają
w prowincjach ces. Austriackich w sześciu tygodniach sta-
wili się przed Komisyją Poborową w Krakowie, celem zado-
syć uczynienia swoim obowiązkom względem służby wojско-
wéj; po bezskuteczném bowiem upływie tego czasu za zbie-
gów rekrutacyjnych poczytani będą zostali. — Ci są:

N. bież.	Imię i Nazwisko	Rok	Donu Numer	Gmina
1	Targosz Karol	1824	71	Zwier.
2	Lefart Antoni	1825	264	IX
3	Stanek Alexander	1822	40	Zwier.
4	Westenholz Jerzy	1823	214	IX
5	Zieliński Jan	1824	184	IX
6	Kasprzykowski Wincenty	1824	36	Czar. W.
7	Pałczyński Jan	1824	208	IX
8	Nowiński Józef	1826	612	V
9	Goebel Franciszek	1826	214	IX
10	Paczowski Seweryn	1824	62	Zwier.
11	Pałczyński Mateusz	1823	208	IX
12	Jakubowski Adam	1829	88	VII
13	Jarzyński Felix	1829	488	IV
14	Jarzyński Władysław	1827	488	IV
15	Sołtykiewicz Julian czyli Soł- tykowski	1829	64	I
16	Florkiewicz Jan	1828	328	III
17	Kuciński Ludwik	1828	197	II
18	Madejski Michał	1828	73	I
19	Armatys Józef-Stanisław	1827	232	II
20	Krzyżanowski Karol	1827	381	III
21	Hube Jan-Teodor	1826	374	III
22	Maliszewski Jan	1826	17	I
23	Najedło Adam	1826	254	II
24	Raab Franciszek	1826	46	I
25	Langie Wincenty	1825	13	I
26	Rajczyk Henryk	1825	143	II
27	Zegarmistrz Stanisław	1825	323	III
28	Gorkowski Wojciech	1824	243	II
29	Rużycki Jan	1824	172	II
30	Szabelski Karol	1824	248	II
31	Kramer Ludwik	1823	31	I
32	Kasprzycki Szczepan	1823	392	III
33	Nowakowski Walery	1823	212	II
34	Urbański Dominik	1823	50	I
35	Ulidowski Jan	1823	59	I
36	Chrabczyński Eustachy	1822	343	III
37	Fiutowski Włodzimierz	1822	314	III
38	Partyski Ignacy	1822	17	I
39	Paczowski Ignacy	1822	17	I
40	Polcer Stanisław	1822	379	III
41	Zdrojewski Józef	1822	33	I
42	Kulesiński Franciszek	1825	2	I
43	Krupski Józef	1825	107	I
44	Kowalski Izidor	1825	378	III
45	Adameczyk Paweł	1825	274	III
46	Bogdański Władysław	1825	15	I
47	Bruśnicki Wincenty	1825	254	II
48	Mroczkowski Tomasz	1827	204	II
49	Rajczak Piotr	1827	369	III
50	Galusiński Kazimierz	1826	381	III
51	Weitzenblum Izaak Hirs	1829	90	X
52	Berman Hirs	1828	11	VI
53	Stiel Abba	1828	11	VI
54	Tokajer Samuel Feiwe	1828	116	X
55	Zaun Elias	1828	11	VI
56	Danglowitz Mojżesz	1827	187	X
57	Tuksheudler Samuel	1827	47	VI
58	Falek Mojżesz	1827	68	VI
59	Feintuch Marek	1827	10	VI
60	Mondschein Mojżesz	1827	13	VI
61	Naulingerstron Leibman	1827	103	VI
62	Reisfeld Wolf	1827	123	VI
63	Spingarn Salomon	1827	154	VI
64	Tyles Kalsman	1827	79	X
65	Hamerszag Kalman	1826	11	XI
66	Kohl Manue	1826	109	X
67	Kohl Samuel Wolf	1829	109	X
68	Wieder Józef	1826	49	XI
69	Bader Elias	1825	11	XI
70	Rittman Jakób	1825	11	VI
71	Rippe Samuel	1825	82	X
72	Brenner Baruch	1824	103	VI

N. bież.	Imię i Nazwisko	Rok	Donu Numer	Gmina
73	Frenkel Aron Neftali	1824	81	VI
74	Landau Mendel	1824	11	XI
75	Mekler Aron	1824	195	X
76	Pechner Chajm	1824	87	VI
77	Werter Gumpel	1824	16	VI
78	Cylich Izrael	1823	122	VI
79	Glicklich Izaak	1823	128	X
80	Hochhaus Elias	1823	31	VI
81	Kalmus Pinkas	1823	98	VI
82	Schwenk Elias	1822	61	X
83	Kowalski Leon	1825	628	V
84	Demiński Karol	1822	678	V
85	Demiński Jan	1828	678	V
86	Derych Józef	1823	550	V
87	Reklewski Stefan	1828	628	V
88	Reklewski Ludwik	1823	628	V
89	Moszyński Antoni	1827	641	V
90	Reklewski Tomasz	1824	628	V
91	Poller Władysław	1827	683	V
92	Kobrzyński Tomasz	1826	618	V
93	Szatkowski Jan	1826	678	V
94	Łachman Ludwik	1825	627	V
95	Dąbrowski Karol	1824	290	VIII
96	Mieroszewski Władysław	1824	638	V
97	Łachman Michał	1824	627	V
98	Kuczajski Antoni	1822	596	V
99	Putanowicz Wojciech	1826	596	V
100	Otfinowski Leon	1823	642	V

Kraków d. 26 lipca 1849 r.

Prezdujący, SWIECENY.

(2) Sekr. Dyr. Bióra, Margasiński.

Inserata.

[62]

Podziękowanie.

W ostatnich dniach listopada r. 1848 zapadłem na ciężką
słabość płucową tak raptownie, że po upływie kilku godzin
zaledwie oznaki życia widzieć się dały. Szczęściem udało
się do P. Webera lekarza byłego sekundariuszem przez lat
kilka przy głównym szpitalu w Pradze, a teraz zamieszka-
łego w Toustym w obwodzie Tarnopolskim. Zaczyn ten le-
karz nieszczędną trudu mimo najbrzydszej pory roku, gor-
liwością swą, poświęceniem się bezinteresownem, niemniej
środkami stósownymi i energicznymi zaraz w pierwszych
chwilach znaczną mi ulgę przyniósł a w przeciągu kilku ty-
godni część organizmu zdołała do pierwotnego stanu przy-
prowadzić. Za którą prawdziwie obywatelską przysługę skła-
dam niniejszém czcigodnemu temu lekarzowi w obec Sza-
nownej Publiczności najszczerze dzięki.

Szymon Lachowicz

kapłan ob. g. kat. w Kluwincach.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 9 Sierpnia. Pruski kurant 6.
— Imperyały ros. 35 15. — Ruble srebrne nowe 101¹/₂. —
Dukaty złp. 20. 25. — Listy zastawne Król. Polsk. 98¹/₄.
Kurs wiedeński z dnia 5 Sierpnia. Metaliki 92¹/₂. —
Metaliki 74¹/₂. — Metaliki 48¹/₂. — Akeye Banku wiedeńsk.
1055. — Akeye Kolei żelaznej 110¹/₄. — Dukaty austry-
ackie 28%. — Srebro 17. — Imperyały ros. 9. 45.
Kurs lwowski z dnia 5 Sierp. Dukaty holenderski Złr.
5 48 kr. — Dukaty austriacki 5 50. — Półimperały
ros. 9 54 — Polski kurant 1 24. — Rubel sr. ros. 1 55.
Galicyjskie Listy zastawne 103 30.
Kurs wrocławski z d. 2 Sierpnia. Polskie papiery 95
— Listy zastawne Król. Pol. 93.

TEATR NARODOWY.

Dziś we Czwartek dnia 9 sierpnia 1849 roku.

OSTATNIA ROLA AKTORA

komedia z francuskiego w 3 aktach ze śpiewami.

Z EXPEDYCYI „CZASU.”

Ponieważ w sierpniu zgłaszający się pp. prenu-
meratorowie, liczą sobie zwykłe kwartał od 1go
sierpnia do ostatniego października, zmuszeni je-
steśmy do oświadczenia, iż prenumeraty na kwar-
tal tym sposobem wykreślony dla wielu niedogo-
dności przyjmować niemożemy, liczyć bowiem mu-
simy kwartał bieżący od 1go lipca do 30go września.
Wszakże dla wygody publiczności przyjmować od-
tąd zawsze będziemy prenumeratę na dwa drugie
jakoteż na każdy ostatni miesiąc kwartałów, wykre-
ślając je: I. od 1go stycznia do 31 marca, II. od 1go
kwietnia do 30 czerwca, III. od 1go lipca do 30go
września, IV. od 1go października do 31go grudnia.
Cena prenumeraty po ścisłém obliczeniu stanowi
się: na dwa drugie miesiące kwartału: 2 złr. 52 kr.,
na jeden ostatni miesiąc kwartału 1 złr. 45 kr. m. k.